Rok XVIty. Nr. 2.



Szkółka niedzielna

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — Niedziela piérwsza po Trzech królach, dnia 11. Stycznia 1852.

Religia.

List Świętego Bazylego.

Ś. Bazyli, Wielkim nazwany, żył temu już lat tysiąc pięćset, czyli w czwartym wieku po narodzeniu Chrystusa. Pochodził z pobożnych rodziców, i dlatego téż bardzo dobre odebrał wychowanie. Długo żył na pustyni, aby oddalony od świata mógł się cały oddać Bogu i sprawie zbawienia. Jako kapłan i Biskup poświęcił się całkiem dobru swéj pieczy poruczonych owieczek. Starał się im ciągle przyświecać dobrym przykładem, a nauką prowadzić ich na téj drodze żywota. Był to bardzo uczony i wymowny Biskup. Pisał wiele książek, w których dowodził, że Chrystus jest prawdziwym Bogiem, i Duch ś. również żywym i prawdziwym Bogiem; a przez to zbijał rozliczne kacerstwa, które w jego czasach w kościele powstawały i Chrystusowi bóstwa zaprzeczały. Czuwał ciągle nad całością i czystością wiary ś., i nieskazitelnością obyczajów. Wielkie są jego zasługi w Kościele Bożym, tak co do ustalenia wiary, jako i rozmnożenia prawdziwéj chwały Bożéj, dlatego Wielkim Ojcem Kościoła jest nazwany.

Zdarzyło się, że jednemu z jego przyjaciół umarł syn, po którego stracie stroskany ojciec oddał się żalowi, i żadnéj pociechy do serca nie przyjmował.

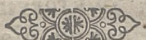
Otóż Ś. Bazyli pisze do niego list piękny i czuły, w którym słowami Bożemi usiłuje pocieszyć nieszczęsnego ojca. Posłuchajcie go bo i sami nieraz w smutku jesteście pogrążeni; jako troskliwi i czuli Rodzice po stracie drogiego wam dziecięcia; posłuchajcie téj pociechy Ojca Kościoła Bożego, jeżeli was podobne spotka nieszczęście, i słowa te pociechy przyjmijcie również do serc waszych strapionych. Posłuchajcie!

„Pan dał, Pan wziął; jak mu się podobało, tak się stało.“

To zdanie, albo raczéj, wzniosła myśl tego zdania, niech będzie naszą; — bo sprawiedliwy Sędzia tę samą da nam zapłatę, jeżeli z tą samą stałością będziem cierpieli. — Właściwie mówiąc, myśmy nie stracili syna, lecz tylko oddali nazad temu, który go nam na czas jakby lenną rolę powierzył. — Nie utracił on swego życia, lecz tylko gorsze na lepsze zamienił. — Ziemia także nie po-

krywa naszego ulubionego; niebo go wzięło do siebie.

I my zaczekajmy tylko chwilkę, a znów się z nim złączymy. Czas rozłączenia nie jest długi, a nasz żywot jest tylko pielgrzymką do wspólnéj gospody. My wszyscy, co żyjem, jesteśmy w podróży do niéj, i ta tylko między nami różnica, że jeden już przybył i wszedł, drugi już kołace do drzwi, a trzeci za nim pospiesza, aby przybyć nie długo. Cel wszystkich nas bierze w swe objęcia. Syn twój przebiegł już swą podróż i stanął u mety; lecz i my tęż samą podróż odprawujemy, i wszyscy do téj saméj gospody przybędziemy, tylko usilnie starajmy się być jemu podobnymi w niewinności i czystości, abyśmy jako dzieci w Chrystusie, bez zdrady i fałszu, na to miejsce spoczynku byli przyjęci.



Medycyna domowa.

X.

Sen.

Każde dziecko pare tygodni po narodzeniu śpi nieomal ciągle; budzi się tylko wtenczas, kiedy jest głodne. Spoczynku dla niego tak miłego, oraz i zbawiennego, początkowo niczém nie trzeba przerywać. Z rozwijaniem się władz zmysłowych dziecięcia i sen jego staje się krótszym, a nieco późniéj sypia ono tylko nocą, jeżeli go się do ciągłego sypiania we dnie nie przyzwyczaiło. Dzieci zwykle dłuższego spoczynku potrzebują, aniżeli ludzie dorośli; dlatego też dopóki one są w zakresie wieku dziecinnego, powinny sypiać godzinę lub dwie nawet i za dnia. Przecież i w urządzeniu godzin do snu przeznaczonych trzeba jakąś regularność zachowywać, jeżeli nie chcemy, żeby czyto niańka, czy téż sama matka bezsennych nie przepędzała nocy. Każde dziecko niechaj godzinę lub dwie śpi spokojnie przed obiadem, resztę dnia niechaj się bawi; około siódméj lub ósméj godziny wieczorem, będąc dostatecznie zmęczone, uczuje nową snu potrzebę, w którym aż do rana pozostanie. Jeżeli dziecko w późniejszych za dnia sypia godzinach, to też potrzeba snu wieczornego późniéj się uczuć daje, a tém samém będąc mniéj zmęczone, prędzéj się rano budzi.

Dobrze jest, kiedy dziecko przez pierwsze dwa miesiące po narodzeniu przy matce sypia, bo mając w sobie mało ciepłika i mało sił do tworzenia go, musi być ciepłem innéj istoty żyjącéj ogrzewane. Widzimy toż samo u ptaków i innych zwierząt, krew ciepłą w żyłach mających: one ciałem swojém młode nieomal ciągle przykrywając, ciepło w nich utrzymać się starają. Ale przy téj troskliwości o zdrowie i życie niemowlęcia, nie powinniśmy zapominać powodzenia matki, która w ciągłéj zostając obawie, żeby własnego dziecka nie udusiła, zwykle noce bezsenne przepędza i przez to łatwo ciężkiéj uledz może chorobie. Jeżeli więc konieczność nie wymaga, nie trzeba zbyt długo przeciągać wspólnego matki z dzieckiem sypiania; po 4ch lub 6ciu już tygodniach, osobliwie jeżeli pora roku jest piękna, może dziecko zdrowe samo przez się tworzyć potrzebne dla siebie ciepło, i odtąd albo w kołysce, albo w łóżeczku samo sypiać. Dzieci słabowite powinny obok matki dłużéj sypiać, aniżeli 8 tygodni, zwłaszcza podczas zimy.

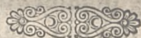
Spanie dziecka z osobą wiekiem podeszłą w jedném łóżku, szkodliwe jest zdrowiu; matki więc dbałe o dobro swoich dzieci, nie powinny dopuszczać, aby stare piastunki brały dzieci do swoich łóżek. Uczy doświadczenie: że wyziewy osoby starej, chociażby nie schorzałéj, które czynna i czuła skóra dziecinna wciąga, szkodliwie na nie działają; tak jak odwrotnie przedech skórny młodego czerstwego ciała dobroczynnie wpływa na stare, na siłach podupadłe osoby.

Nie dobrze, kiedy się dziecko do spania kładzie w znak. Bo w takiém położeniu połykać musi wszystkie śliny; to zaś obciąża żołądek, psuje trawienie, zwłaszcza podczas zębienia, kiedy się, jak wiadomo, zwykle dzieci bardzo ślinią. Trzeba je więc kłaść na jeden lub drugi boczek, żeby ułatwić odpływowi nie tylko śliny, ale i innych w ustach tworzących się płynów.

Zdarza się często, że dzieci zresztą zupełnie zdrowe w nocach nie sypiają, ale krzycząc wymagają, żeby się z niemi bawiono. Przyczyną tego jest zbyt przedłużony sen dzienny. Takie sypianie za dnia, a czuwanie nocą, szkodliwy z czasem na zdrowie dziecięcia wpływ wywiera; bo ono śpiąc we dnie, pozbawia się przechadzek po wolném powietrzu, wpływu światła słonecznego itp. Chcąc ten sen nocny sprowadzić u dziecka, nie trzeba mu dozwalać spania we dnie; to się uskuteczni u dzieci małych, bawiąc je, chuśtając itp., dzieci zaś starsze powinno się do samoistnego ruchu przymuszać. Po niejakim czasie zwykły dzieci zdrowe, w ten sposób prowadzone, czuwać, dopóki tylko jest widno, noce zaś spokojnie i smacznie przesypiają.

Przekonani jesteśmy o zbawiennych skutkach na rozwój ciała, jakie wynikają z przyzwyczajenia dzieci do rychłego wstawania; dlatego téż zwyczaj ten polecamy, z tém nadmienieniem przecież, żeby to nie pociągało za sobą skracania snu dziecinnego. Jeżeli rychłe wstawanie ma korzystny na dzieci wpływ wywierać, to niechaj zaraz z wieczora idą do łóżka, a wstawają, skoro się tylko same obudzą. Przebudzenie może być czasami szkodliwe. Nie ma pewnych na to przepisów, jak długo dziecko ma sypiać; jedne bowiem dzieci mniéj, drugie więcéj snu potrzebują; w ogóle przecież lepiéj, kiedy idą z wieczora rychléj spać, a raniéj wstawają.

(Dalszy ciąg nastąpi.)



Gospodarstwo rólne.

O karczowaniu i uprawie gruntów leśnych, pastwisk, torfów i t. d. na rolę.

Kto chce zamienić grunt leśny na rolę órną, niech to wykona podług następujących prawideł:

1. Łatwiéj jest wykopać całe drzewo razem z pieńkiem, jak je wprzód ściąć, a potém pień wykopać. Często jednak znajdują się same pnie w ziemi; wydobywanie ich, osobliwie jeżeli są świeże i zdrowe, opłaca zazwyczaj pracę około karczowania podjętą, a nawet niekiedy jeszcze zysk przynosi. Karcze wyważają się drągiem, kiedy się już wprzód najgrubsze korzenie poprzycinało; potém dopiero wydobywa się resztę korzeni. Rozstrzelać karcze prochem nie każdy potrafi; dlatego pewniejszym jest pier-

wszy sposób, to jest: wyważanie drągiem.

2. Jeżeli korzenie wypuszczają porost, tedy zostawić trzeba karczowisko przez trzy lata na pastwisko, i młody porost corocznie wycinać.

3. Oczyszczając ziemię z pni i drzewa, należy zarazem uprzątnąć kamienie.

4. Nim się na karczowiska co zasieje, należy je wprzód starannie uprawić.

5. Pierwszy raz najlepiéj na karczowisku uprawiać rośliny okopowe, n. p. perki. Po nich następują: owies, żyto, tatarka, późniéj len, a podług roli, rzép', rzepik, groch i t. d.

6. Grunt leśny, który się zamienił na rolę, nie powinien być docna wycieńczony siéwem po siéwie, ale go owszem trzeba potroszę pomierzwiać. Na nieszczęście nie czynią tak gospodarze, ale wycieńczają nowinę do ostatka i nie mierzwią, aż dopiero jak nowina całkiem wyjałowioną została.

7. Grunt leśny najskuteczniéj się mierzwi wapnem, lub marglem; bo te gaszą i trawią kwasy.

8. Zostawianie pieńków w ziemi i uprawianie roli naokoło nich jest naganne; bo psuje i nadweręża narzędzia, niszczy zaprząg ustawicznem szarpaniem, utrudnia uprawę i czyni ją niedokładną.

Ktoby zaś chciał doprawić na rolę pastwisko zdziczałe, krzewinami i darnią zarosłe, trzeba przy oczyszczaniu go dokładnie powybierać korzenie, aby na późniéj nie wypuszczały i nie zadawały nowéj pracy. Wyciętą krzewinę wraz z korzeniami i darń zebraną układa się na kupę i wszystko razem się spali, w ten sposób jak się darń pali. — Jeżeli grunt jest zbyt mokry i kwaśny, trzeba go poprzerzynać rowami i zaraz na jesień podorać, aby go mróz wskróś przejął; zaraz na wiosnę zasiéwa się owies, proso, tatarka, lub téż sadzą się perki. Po jarzynie może zaraz nastąpić ozimina.

Grunta torfowe i murszate zamieniają się na łąki; bo zwykle wydają bujną trawę, skoro od czasu do czasu zalane zostaną. Nasamprzód trzeba takie grunta osuszyć, potém darń spalić, albo téż pomarglować lub powapnić i wprost zorać. Przez dwa lub trzy lata wciąż się orze, sieje tatarkę i wilczy bób na zieloną mierzwę, a nakoniec owies razem z trawą, lub białą koniczyną, na paszę. Na morgę bierze się 18 do 22 funtów nasienia trawy, a 8 funtów siemienia białéj koniczyny. Nasiona dobierają się podług własności roli. Jeżeli grunta torfowe i murszate zawierają wiele ziemi, natenczas nie trzeba palić darni, lecz postąpić w sposób następujący:

Zbiera się wierzchnią warstwę ziemi z niepalonėm wapnem i ze sprowadzoną ziemią w kupy; te niech stoją przez pół roku, a potém mieszanina ta przerabia się doskonale i rozrzuca na rolę. Potém mierzwa gnojowna tém rychléj nastąpić winna, im pulchniejszy jest grunt. Na gruncie torfowym i murszatym, tak doprawionym na rolę, najlepiéj obradza się z początku owies, perki, tatarka i rzép' latowy; późniéj zaś oziminę siać można.

(Dokończenie nastąpi.)

SZKÓŁKA NIEDZIELNA wychodzi, co tydzień pół arkusza, za umiarkowaną cenę rocznie złp. 4., półrocznie złp. 2. Wszystkie królewskie urzędy pocztowe i księgarnie przyjmują przedpłatę i dostawiają Szkółkę co tydzień, bez podwyższenia ceny, Abonentom.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: *J. Kotecki* w Kościanie.)